

Homilia, Niedziela Palmowa 2020

Dzisiejsze czytanie Ewangelii pokazuje nam chaos. Chaos niesprawiedliwości, rozczarowania, krzyków, płaczu, zniewag, żołnierzy i przestępców... A gdzieś pośrodku tego wszystkiego znajdujemy niosącego krzyż, umęczonego bólem, ale też wyciszonego Jezusa. W swojej wewnętrznej ciszy skupia się On tylko na Jego najważniejszym powołaniu: miłości do Boga Ojca i do ludzkości. To, co mówią ludzie wokół, nie jest dla Niego ważne, więc tym samym nie wchodzi w błędne koło zemsty.

Ale w Niedzielę Palmową nie chodzi tylko o miłość i miłosierdzie Jezusa dla nas. Z głębi tego chaosu wyłaniają się największe uroczystości weselne; ślub między Bogiem a ludzkością. Podczas tej uczty weselnej zostaje zawarte wieczne Przymierze. Najpierw jednak pan młody musi udać się do ołtarza pośród zniewag i krzyków, płaczu i drwin, upadków i powstawania raz po raz... Jednak nie jest On zmuszony iść w ciszy tą drogą, to jest Jego wolny wybór. Musi On tylko skupić się na Swojej miłości do Ojca i do swojej Oblubienicy. Dlatego też nic, żadne obelgi, oplucia, szyderstwa, a nawet świadomość Jego własnej mocy, której mógłby użyć do zemsty, nic nie może osłabić Jego skupienia i czystej miłości do Ojca i do Oblubienicy. On po prostu to robi. Pan młody idzie drogą na Golgotę, a na jej końcu opuszcza ołtarz, który przyniósł na plecach.

Oblubienica nie wita pana młodego przy ołtarzu, ona ucieka ze strachu. Pan Młody zostaje sam, ale nadal kocha swoją Oblubienicę i ślubuje jej, ale nie przed ołtarzem. On kładzie się go na szczycie tego ołtarza - na krzyżu, i tam ślubuje poprzez przelanie swojej krwi. Tam oddaje wszystko swojej ukochanej Oblubienicy: godność, ostatni oddech i ostatecznie Jego własne życie.

Właśnie dlatego jest to idealny ślub.

Ale kim jest ta Oblubienica? To Kościół. To my, każdy z nas, gdyż zostaliśmy włączeni do Kościoła poprzez chrzest i bierzmowanie. Ale tak naprawdę zrozumiesz to w pełni, tylko wtedy gdy pokochasz innych tak samo, jak Oblubieniec kocha ludzi zgromadzonych w całym tym chaosie wokół Niego.

Czy w ogóle można kochać tak, jak kocha Oblubieniec? Nie, nie można. Tylko Pan Młody mocą Ducha Świętego może uzdolnić was do takiej miłości.

Następnym razem, gdy w twoim domu lub w związku panuje chaos, gdy pokłócisz się z najbliższymi, z przyjacielem lub współpracownikiem, zrób to, co Oblubieniec robi w Niedzielę Palmową: postaw na pierwszym miejscu miłość i miłosierdzie. Nie próbuj niczego udowodniać, nie mścij się, nie walcz o zwycięstwo, nawet jeśli jesteś niesprawiedliwie oskarżany o coś, czego nigdy nie zrobiłeś ani nie powiedziałeś. Skup się na miłości i miłosierdziu.

Oblubieniec miał wszelkie powody, by się bronić, klócić się itd. Ale tego nie zrobił. On w pokorze pozwolił Duchowi Świętemu i miłości Boga, kierować swoimi krokami, sercem i myślami, i w ten sposób pozostał skoncentrowany na okazywaniu miłości i miłosierdzia. Tak powinniśmy również kochać, gdy najtrudniej jest kochać. O. Gábor (Tlum. BS)